Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

№ 47. Łowicz, piątek 22 listopada 1929 r. Rok XX.

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. **Wychodzi co piątek.**

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. Nekrologi i reklamy 1 złoty.

Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy Drobne ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Na progu uroczystości.

Dnia 21 b. m. odbyło się posiedzenie w Sali radzieckiej celem uczczenia 140-ej rocznicy pierwszego Zjazdu Miast w Polsce. Z racji tej w Łowiczu w nadchodzącą niedzielę, to jest dnia 24 b. m. odbędzie się nabożeństwo o godzinie 9-ej w kościele kolegjackim, poczem zostanie złożony wieniec na płycie grobu „Synom ziemi Łowickiej" następnie uroczyste posiedzenie w sali radzieckiej. We wtorek odbędzie się akademja, na którą wyloniony Komitet roześle **imienne zaproszenia.** Podczas posiedzenia na skutek domagania się p. Stefana Kolaszyńskiego został odczytany okólnik doręczony prywatnie poprzednio p. burmistrzowi przez tutejszego mieszkańca p. Feliksa Andrzejewskiego, w którym zaznaczono—że powyższa uroczystość zainicyowana została przez p. Rogowskiego — **czynnego członka stronnictwa B. B.** na terenie m. st. Warszawy mimo to że jednakże istnieje Związek Miast Polskich, który o wyłonieniu się podobnej inicyatywy nic absolutnie nie wiedział

Księga win.

Najwyższa Izba Kontroli Państwa przedłożyła Sejmowi sprawozdanie z działalności rządu za rok sprawozdawczy 1927/28. Uwagi Najwyższej Izby Kontroli Państwa wskazują, że budżet uchwalony przez Sejm, przerobiono sobie na własną rękę, że na tysiąc trzydzieści dziewięć paragrafów całego budżetu tylko trzysta sześćdziesiąt jeden wykonano według uchwały Sejmu. W sprawozdaniu tem czytamy: W ustawę z dnia 13 lipca 1927, w dziale drugim, części siódmej budżetu, Ministerjum Spraw Wewnętrznych, wprowadzono nowy paragraf 16, zasiłki wojskowe, na który przeznaczono 3 miljony złotych. Wydatek na owe zasiłki wynosił tylko 712.787 zł., tymczasem jako niewyczerpany kredyt wykazano tylko 110.586, resztę zaś, a więc kwotę 2 miljony 176 tys. 626 zł. zużyto samowolnie na inne cele. Z tej sumy 876 tys. 626 zł. porozmieszczano po różnych innych paragrafach budżetu zwyczajnego, a miljon 300 tys. przeniesiono do budżetu nadzwyczajnego, t. j. koszty wyborów do Sejmu i Senatu. W budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych suma spłacana ratami przez Ministerstwo Komunikacji za przyjęty przez wojsko tabor kolejek, wynosząca w roku 1927/28 2 miljony 795 tys. 949 zł. nie figuruje w budżecie dochodów i wydatków, ani w zamknięciu rocznem i wydatkowana jest poza budżetem. O kredytach dodatkowych Najwyższa Izba Kontroli Państwa pisze: „Niektóre wykazane w zamknięciach dodatkowych kredyty otwierano bez wyjednania uchwał Rady Ministrów, względnie przed uchwałą Rady Ministrów. Najwyższa Izba Kontroli stwierdza, że zamknięcia rachunków nie zawierają danych, na jakie cele zostały przyznane przez Radę Ministrów dodatkowe kredyty. O działalności b. ministra Miedzińskiego Najwyższa Izba Kontroli Państwa podaje charakterystyczne ustępy w uwagach o zamknięciach rachunkowych i wykonaniu budżetu. Dowiadujemy się o przekroczeniach budżetowych, które wynoszą 5 miljonów 3 tys. złotych. Niezmiernie ciekawe są uwagi o wydatkach osobowych, z których 13 tysięcy złotych nie mogą być przyjęte na rachunek skarbu podlegają zwrotowi. W ostatecznym wniosku o gospodarce Ministerstwa Poczt i Telegrafów Najwyższa Izba Kontroli Państwa pisze w swem sprawozdaniu: Gospodarka budowlana Ministerstwa Poczt i Telegrafów zasłużyła na surową krytykę z powodu dowolności w szafowaniu groszem publicznym. Stale stwierdzane w urzędach pocztowych nadużycia świadczą o braku należytego zainteresowania się nim Zarządu Pocztowego i o jego zbyt łagodnym stosunku względem winnych nadużyć i sprzeniewierzeń.

Tak naprzykład urzędnik pocztowy w Ławocznem, który w okresie sprawozdawczym sprzeniewierzył 43 rys. 955 zł. został ukarany grzywną tylko w wysokości 5 zł. i pozostał na tem stanowisku. O gospodarce Ministerstwa Spraw Zagranicznych sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli podaje: Ministerstwo korzystało w okresie sprawozdawczym z 5 samochodów, wbrew uchwale Rady Ministrów z dn. 6 maja 1927 r., Nr. 7350, zezwalającej na posiadanie przez Ministerstwo tylko 3 samochodów. Znajdujemy także w sprawozdaniu wiadomość o zaginięciu z Ministerstwa 2 maszyn do pisania. Dokonana w czerwcu 1928 r. kontrola Konsulatu Generalnego w Charkowie, ujawniła sprzeniewierzenie na sumę 2 tys. 613 dolarów. W kasie Konsulatu w Galatzu zamiast części gotówki znaleziono kwit kierownika na sumę 100 tys. lej. W urzędzie Konsularnym w Koszycach zamiast gotówki kwit na 8 tys.

598 koron czeskich. Kwity na mniejsze sumy znaleziono również w kasach konsulatu w Mińsku, w Czerniowcach oraz w poselstwie w Sofji.

O polityce zbożowej rządu, na którą w roku poprzednim przeznaczono 40 mijonów zł., a która w znacznej mierze poza stratami skarbu państwa przyczyniła się do ciężkiego położenia rolnictwa, czytamy. Gdyby Ministerstwo Spraw Wojskowych zamiast żyta zagranicznego kupiło krajowe, toby zaoszczędziło 3 miljony 200 tys. złotych. Żyto to było niskiej jakości, zanieczyszczenie niektórych wagonów dochodziło do 17%. Znaczne części żyta były stęchłe. Pozatem w protokółach wymienione są jeszcze choroby zboża, jak wołk, leszcze, mole, kokony z jajami i t. d. Poza sprawozdaniem Najwyższa Izba Kontroli wydała drukiem Uwagi Izby kontroli o zamknięciach rachunkowych i wykonaniu budżetu na rok 1927/28. Okazuje się, że wydatki w dziale administracji nagle ogromnie wzrosły. Dowiadujemy się, że ustawę skarbową, uchwaloną przez Sejm, przekroczono w dziale administracja o 563 miljonów zł. Również w dziale przedsiębiorstwa państwowe otwarto kredyty, wbrew ustawie skarbowej, na sumę 15 miljonów zł. Razem więc wydatkowano ponad budżet uchwalony przez Sejm 579 miljonów. Ze sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli dowiadujemy się, że 8 miljonów zł. na fundusz poufny Prezydjum Rady Ministrów zostały otwarte na posiedzeniu Rady Ministrów z d. 10 lutego 1928 r. tuż przed wyborami do Sejmu. Najwyższa Izba Kontroli powzięła następującą uchwałę: Nie możemy postawić wniosku o udzielenie rządowi zatwierdzenia wydatków, poza budżetem, gdyż nie są one zgodne z ustawą skarbową i wymagają zatwierdzenia w drodze ustawodawczej. Powyższa uchwała Najwyższej Izby Kontroli potwierdza słuszność stanowiska Sejmu, który domagał się sprawozdania z tych wydatków. Potrzebę rozpatrzenia ich i zatwierdzenia uznał także jednomyślną uchwałą Trybunał Stanu, który rozpatrywał sprawę tych przekroczeń, pociągając za to do odpowiedzialności byłego ministra skarbu p. Czechowicza,

Przytoczone ze sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli przekroczenia i nadużycia najlepiej potwierdzają, że nagromadziło się w ostatnich latach wiele nieprawości, z któremi słusznie bezwzględnie walczy przedewszystkiem stale obóz narodowy w Polsce. W imię prawdy przypomnieć należy, że zarzuty, czynione przez obóz rządowy poprzednim rządom, były jednak bezpodstawne. Sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli i zamknięcia rachunkowe, przedstawione przez rząd b. min. Bartla, do r. 1926, stwierdzają, że poprzednio nadużyć takich nie było. Dziś doczekano się tego, że nie stronnictwa, walczące z obozem rządowym, ale Najwyższa Izba Kontroli wydała księgę win tych, którzy chcieli uzdrawiać stosunki w Polsce.

Dziejowa „Pomyłka?"

W obecnych czasach uczeni tego świata skwapliwie się zajmują przebiegiem postępowania sądowego przeciwko Jezusowi. Ostatnio w tej sprawie zabiera głos Lord Shaw z Dunfermline w Anglji. Oto niektóre punkty zawierające wywody uczonego angielskiego prawnika.

1) Jezus został przez jednego ze swych uczniów zdradzony za pieniądze; był to ciemny i nieusprawiedliwiony czyn, w czem bezwątpienia byli wspólwinni niektórzy członkowie sanhedrynu (trybunału), którzy przesłuchali Jezusa. Przy ścisłem przestrzeganiu jurysdykcji *unieważniłoby to całą rozprawę sądową.*

T. I. GUMINSKI.

BZURĄ, NEREM I WARTĄ DO POZNANIA.

I pełnemi piersiami w swojszczyźnie dalekiej
Napiję się powietrza i wód z każdej rzeki.
SYROKOMLA.

(Ciąg dalszy).

Przecinaliśmy teraz niewielkie okienka wody, powiązane wąskiemi przesmykami wśród puszczy trzcin i sitowia, wypełniających przestrzeń tajemniczym, jednostajnym szumem, zakłócanym od czasu do czasu ostrym świstem jakiegoś nocnego drapieżnika, lub pluskiem spłoszonej ryby.

Skończyły się w końcu i owe okienka czystej wody. Wjechaliśmy na rzadkie błoto raczej niż na rzekę bieżącą. Obrzydliwa, zgniła woń rozwłóczyła się nad nami. Wiosła ślizgały się z ledwością po zielonej pokrywie wodnej rzęsy, okrywającej głębię skłębionych wodorostów. Ramiona mdlały od wysiłku.

Była akurat północ i księżyc wzniósł się już nad wierzchołki topoli pobrzeżnych, kiedy stanęliśmy bezsilni i bezradni na martwym tropie, po bezskutecznych próbach odnalezienia właściwego koryta rzeki. Nie pozostawało nic innego tylko spędzić noc bezczynnie i czekać świtu zwłaszcza, że słabszym znużenie już zupełnie siły odebrało; obojętni na wszystko zasypiali przy wiosłowaniu. Zapanowała ogólna cisza przygnębienia, nawet, kopcąca nędznym płomieniem, latarka łódki zgasła.

Jedyny ratunek przed niespodziewanym noclegiem świecił jeszcze słabym światełkiem w mapie i kompasie. Dobra igiełka magnesowa, ostoja żeglarzy, nie zawiodła. W słabym świetle, dogorywającej lampki elektrycznej, wskazała, że mimo złudzenia utrzymaliśmy się na właściwym kierunku bagien Neru.

Na wszelki wypadek pojechał dalej Komendant z jednym towarzyszem i oczywiście nieopodal odkrył dalej koryto właściwe rzeki, szerokie na 2 m. zaledwie, zarośnięte przy prawym brzegu trzciną. Z wielkim trudem przebyli wkrótce wszyscy ten nowy etap udręki. Dalej już rzeka biegła prosto na zachód, wśród rozległych bagien i łąk, porosłych tu i owdzie olszyną. Osad ludzkich ślad gdzieś przepadł. Typowy krajobraz poleski nad Nerem. Rzeka mimo płaskie, niskie brzegi bardzo głęboka Widać obfituje w ryby, bo często trzeba usuwać na bok sieci rybackie, aby utorować sobie przejazd.

Świta. Dwóch bohaterskich członków wyprawy, którzy najbardziej obstawali przy jeździe nocą, jest już... do niczego. Śpią. Trzeba dwa kajaki holować za łódką. Liczne stada kaczek i gęsi dzikich przelatują z głośnym krzykiem. zaniepokojone obcem życiem w swem królestwie. Noc szybko uchodzi i niewiadomo kiedy rąbek słońca, a wkrótce olbrzymia kula ozłociła niebo. Zamigotały krople rosy tęcz miljonami. Wszystko, co dotąd zielono-szarą barwą patrzyło ku niebu, ożyło w pierwszych promieniach życiodajnego słońca. Chłód przejmujący powiał po wierzchołkach traw i trzcin, przeniknął zaspaną naturę i obwieścił światu dzień.

I gdy tak świat naokoło budzi się ze snu, nas on dopiero chwyta w swe objęcia, znużeniem bezsilnych. Ale oto przed nami nowe przeszkody. Biedne, zbutwiałe, zapomniane bale mostów, świadki ludzkich potrzeb wśród tej błotnej puszczy.

Hen na zachodzie migocą dachy i wieże Dąbia, wysoko nad nami, spowite od dołu różową mgłą narodzonego dnia.

2) Podług prawa hebrajskiego żadna sprawa nie mogła być przedstawiona sądowi inaczej jak przez samych świadków, których obowiązkiem było przekonać trybunał, że dana sprawa kwalifikuje się do śledztwa. Zanim mogło być wniesione oskarżenie, musiało być przynajmniej dwóch świadków, którzy zgodnie zaprzysięgli daną sprawę... Takich świadków przy rozprawie przeciwko Jezusowi nie było.

3) Podług prawa hebrajskiego żaden trybunał nie mógł wystąpić z jakiemkolwiek oskarżeniem tylko na podstawie odpowiedzi więźnia na stawione mu pytania, a tembardziej z wnioskiem o ukaranie go śmiercią. Jezus pozbawił więc swych sędziów gruntu pod nogami, gdy rzekł: „Cóż mnie pytasz? Pytaj się tych, którzy słuchali, com ja im mówił".

4) Jako niewinnego, któremu nie dowiedziono żadnego przestępstwa, Jezus za postawienie tego zapytania, do czego podług prawodawstwa hebrajskiego miał zupełne prawo, bito w twarz. Na to Jezus po raz drugi wskazał na niesprawiedliwość tego czynu, mówiąc: „Jeźlim źle rzekł, daj świadectwo o złem a jeźli dobrze dlaczegoż mnie bijesz".

5) Stosownie do prawa hebrajskiego nikt nie mógł sobie szkodzić przez własne zeznanie przed sądem, Nikt na podstawie własnego zeznania nie mógł być skazany na śmierć. Lecz Jezusa z powodu jego własnego zeznania i oświadczenia, iż jest synem Bożem, oskarżono i skazano.

6) Podług prawa hebrajskiego większe rozprawy sądowe mogły się odbyć i być zakończone tylko we dnie. Jeżeli rozprawa doprowadziła do skazania, wydanie wyroku musiało być odłożone na następny dzień, Wszystkie te postanowienia w sprawie Jezusa zostały przekroczone. Jego skazano, zanim jeszcze minął zmierzch nocy, w której został pojmany.

7) Każdy Żyd oczekiwał wówczas Chrystusa, a gdy Kajfasz zadał Jezusowi pytanie: „Czyś ty jest Chrystus, którego lud oczekuje?" Jezus miał zupełne prawo powiedzieć prawdę i odpowiedzieć na pytanie tak jak to uczynił a jednak użyto to za powód do skazania go na śmierć...

8) Gdy tok rozprawy przeniesiono z dziedziny religijnej na dziedzinę polityczną królestwa djabła, Piłat po wysłuchaniu Jezusa oświadczył, że nie może go uznać za winnego przestępstwa. Na tem rozprawa się zakończyła, Jezusa uznano za niewinnego i sądownictwo rzymskie spełniło było swoją powinność.

9) Po oficjalnem uznaniu Jezusa, za niewinnego został on schwytany przez żołnierzy, odziany w purpurę i włożono na niego koronę cierniową, by zaspokoić wściekłość pospólstwa. To było bezpośredniem przekroczeniem zakonu. Piłat nie miał prawa wystawić na cierpienia człowieka, uznanego przez niego za niewinnego.

10) Piłat przesłuchał Jezusa drugi raz, lecz nie znalazł w nim żadnej winy; w ten sposób dwukrotnie według prawa rzymskiego uznany został za niewinnego. On był czystym i niewinnym jak dziecko.

11) Potem stało się, że Kajfasz zarzucił Piłatowi: „Nie jesteś przyjacielem cesarskim" Kajfasz był dobrym dyplomatą. On połączył kwestję religijną z polityką i Piłata ogarnęła bojaźń.

12) Dalsze zachowanie się Piłata było nikczemne. By okryć swą sprzeczną ustępliwość dramatycznym płaszczykiem, umył ręce swoje przed zebranym tłumem i rzekł: „Nie jestem ja winien krwi tego sprawiedliwego"! Z tem osiatecznem zadokumentowaniem niewinności Jezusa Piłat oddał go pospólstwu by go zlinczowano.

„I wśród tej niesprawiedliwości i tej surowej, brutalnej przemocy„, pisze dalej lord Shaw, „Jezus nie otworzył ust; znosił wszystko, nawet biczowanie i szyderstwo korony cierniowej. On uznał to wszyst-

---

Bliżej i bliżej tych wieżyc! Oto myśl, która nas znów pogania.

Aż oto radosny okrzyk triumfu rozdziera powietrze—na brzegu leżą kajaki Suwalszczan, nocujących gdzieś w pobliżu. Rozpiera nas duma zwycięstwa. Oto zmarnowaliśmy cały dzień w Łęczycy, gdy oni już rano w poniedziałek byli na Nerze; myśmy przebywali najgorszy pod słońcem odcinek drogi w nocy—oni w biały dzień. Czyż mało powodów radości?

Należy kończyć zaczętą niespodziankę. Przeprawiamy się szybko przez jakąś już na szczęście ostatnią przeszkodę z zielska i zrujnowanego mostu, aby odjechać najdalej od miejsca nieoczekiwanego spotkania.

Do Dąbia docieramy o tej godzinie, kiedy nawet w zacisznem i napoły rolniczem miasteczku chrapią wszyscy snem sprawiedliwych. Spożywamy śniadanie i ruszamy na miasto. Naogół nic ciekawego oprócz oryginalnego ratusza w stylu empirowym.

Och ten przemarsz po ulicach Dąbia obudził dopiero chwilowo zduszone słabo zmęczenie nocy nieprzespanej. Odpoczynku pragnie każdy mięsień i staw. Ostatecznym wysiłkiem dojeżdżamy jeszcze do pobliskiej wsi, Sobótki, aby na długie godziny pozostać w krzepiącym śnie.

Dawno już minęło południe, a cisza panowała w naszej stodole. Uciszył się też już dawno zimny wiatr przedpołudniowy, kiedy po spożyciu obiadu wyruszyliśmy w dalszą podróż, mając za sobą punkt wyjścia na Nerze—Prusinowice—w odległości blisko 24 km. Suwalszczanie już dawno podobno pomknęli naprzód. Ale jakie oni tam teraz trzymają tempo! Jeden drugiego zapewne popędza, aby znów następnego poranka nie ujrzec Łowiczan przed sobą.

Odświeżamy swój zapas chleba w pięknie położonej na wyniosłym brzegu wsi Chełmno

Wszyscy są pełni dobrej myśli; obiecujemy sobie być jeszcze wieczorem w Kole.

Ner poniżej Dąbia szerokością dorównywa naszej Bzurze za mostem warszawskim. Tu i owdzie zarastają dno kępy wodorostów, a szybkości prądu niemal się nie wyczuwa, jak na typowej rzece nizinnej. Do Warty Ner wpada dwiema odnogami, naprzeciw Kościelnej wsi, Dobrowa. My płyniemy północną, gorączkowo oczekując pierwszej fali prałechickiej rzeki. Niebawem chwyta nas gwałtowny prąd, mętnej, żółto-zielonej wody. Siła nieznana dotychczas porywa naszą wątłą flotyllę i rzuca na środek nurtu, Znikają zielone, łagodnie schodzące do wody brzegi Neru, Warta ich nie toleruje. Ona walczy z brzegiem, rwie go według swego widzimisię i pokonanego, skruszonego przerzuca z miejsca na miejsce.

Chce i nas ujarzmić. Ale daremnie. Wepchnięci gwałtownie, niewidzialną siłą, na ławicę zwyciężonego piasku, ratujemy siebie i łódkę, wyskakując na mieliznę, aby znów dać się porwać na głębię, ale z własnej woli.

Tuż przed Kołem Warta rozdziela się na dwa ramiona, tak, że miasto leży na prawdziwej wyspie. My jedziemy północnem korytem, ponieważ o południowem mapa milczy. Zmrok powoli otula rzekę. W mieście błyskają pierwsze światła. Pod ładnym drewnianym mostem, o konstrukcji przypominającej most Kierbedzia w Warszawie, cudem unikamy katastrofy na podwodnych palach.

Dochodzi godz. 9-ta wieczorem. Z nieba prawdziwie zesłany harcerz—przewodnik, wskazuje nam bajeczną kwaterę u rybaka. (c. d. n.)

ko za swoje przeznaczenie i bez szemrania znosił to jako wolę Boga, któremu ufał".

Przytaczając dość wyczerpujące wyniki zmudnej i ciężkiej pracy tego uczonego—widzimy—że nie tylko było wadliwe postępowanie sądowe podczas całego procesu wytoczonego Jezusowi—lecz przedewszystkiem była tam chęć zemsty niczem nieuzasadnionej. I o dziwo w ciągu tych dwudziestu wieków naród ten ani na chwilę nie zeszedł z tej błędnej drogi—i tak jak wówczas tak i obecnie żyje nieprawością i krzywdą ludzką.

Święto Poległych Seminarzystów.

Dnia 29 października r. b. o godzinie 19 Słuchacze Seminarjum wraz z gronem nauczycielskiem i zaproszonymi gośćmi ustawili się przed tablicą poległych gustownie udekorowaną. Zapalono pochodnie i ustawiono wartę—poczem mistrz ceremonij, prezes Bratniej Pomocy wywoływał nazwiska poległych—Seminarzyści odpowiadali, iż poległ na polu chwały. Odegraniem hymnu narodowego zakończono uroczystość dnia powyższego.

Dnia 30-X r. b. oddanie hołdu i czci poległym rozpoczęło się nabożeństwem odprawionem w kościele p.p. Bernardynek—poczem o godz. 11 odegrano hymn narodowy przed tablicą siedmiu poległych Seminarzystów—po skończeniu którego słuchacz Seminarjum p. Sobieszek przemówił w te mniej więcej słowa: „Jeżeli przerzucimy karty historji, jeżeli rzucimy okiem w daleko minioną przeszłość, to przekonamy się, że Polska przechodziła różne koleje.

Raz spotkamy ją jako państwo silne, potężne, innym znów razem słabiutką, nierządem stojącą, chylącą się ku upadkowi, aż wreszcie upadła całkowicie i długi okres czasu skuta w kajdany jęczała w niewoli

Nadeszła jednak chwila szczęśliwa, naszedł dzień 11 listopada 1918 r., kiedy to naród polski zerwał owe kajdany i stał się wolnym, niepodległym narodem.

Niedługo jednak Polacy cieszyli się spokojem, bo oto nawała bolszewicka jak gromada zgłodniałych wilków rzuca się na z grobu powstającą Polskę.

We wszystkich zakątkach ziemi naszej, rozbrzmiewało hasło:—„Do broni Polacy!! do broni!"

Hasło to dotarło również do naszej uczelni i tu znalazło oddźwięk w duszach młodzieży szkolnej.

Ta, miłując sercem całem Ojczyznę swą, porzuciła ławę szkolną i z bronią w ręku podążyła w krwawy bój o niepodległość Ojczyzny.

Jakże szczęśliwi są ci, którzy brali udział w walkach o niepodległość Ojczyzny naszej, jakże miło jest powiedzieć sobie, że dzięki nam Polska nie została zalana przez wrogów, ale jest wolną i wznosi się na coraz to wyższy szczebel kultury i cywilizacji.

My obecni uczniowie Seminarjum, nie możemy tego powiedzieć o sobie, ale zato w naszej wielkiej rodzinie seminaryjnej starsi bracia nasi, którzy opuścili już mury uczelni mogą przyznać się do tego dzieła.

Niektórzy z nich żyją i oglądają dzieło rąk swoich, są jednak i tacy, którzy walcząc za świętą sprawę złożyli swe życie na ołtarzu Ojczyzny.

Dla świata oni umarli, ale dla nas żyją i na wspomnienie o nich rodzi się w sercach naszych duma, że spowinowaceni z nimi jesteśmy, że oni są nam drogowskazem na drodze naszego życia, które za ich przykładem poświęcić pragniemy Ojczyźnie.

Oni wiele dla Niej zrobili, oni dali Jej to, co mieli najdroższego, dali Jej życie własne.

Na ich cześć i pamiątkę wybudowaliśmy w roku ubiegłym pomnik, tę oto tablicę, a dzisiaj obchodzimy uroczyście pierwszą rocznicę jej odsłonięcia.

Należy im się cześć i chwała, dlatego też ku uczczeniu ich pamięci wzywam wszystkich do dwuminutowej ciszy. . . . . .

Tablica ta nie jest pomnikiem jedynym, na jaki się zdobyć możemy. W duszy bowiem każdego z nas wybudowany jest pomnik żywy, który stroimy i stroić będziemy w żywe kwiaty naszych czynów, płynących z umiłowania Tej, którą oni umiłowali, która nie zginęła, ale jest wolną, żyje i żyć będzie zawsze otoczona ciepłem serc swych obywateli — Polaków.

Z chwilą gdy mówca zakończył swe przemówienie rozpoczęło się składanie wieńców.

Następnie wszyscy przy dźwiękach marsza przeszli na mogiłę poległych. Tutaj ks. Kuplicki dokonał poświęcenia krzyża mogilnego—poczem pan Kopczyński, słuchacz V kursu przemówił następująco: Wojna światowa ściągnęła ludzi ze wszystkich krańców świata. I zdarzyło się w tym niespotykanym wypadku dziejowym, że walczyli z sobą ludzie, którzy częstokroć do siebie nic nie mieli, a ręka losu srogiego włożyła im obowiązek wzajemnego mordowania się. I musiał opuścić jakiś cichy mieszkaniec Bawarji lub dalszego jeszcze Uralu swoją siedzibę, żonę i dzieci, aby pójść i zginąć w dalekiej ziemi, która jego ani znała, ani on jej.

Bo tak chciało przeznaczenie.

W tej wojnie wszystkich ludów lała się krew jak nigdy w dziejach ludzkości.

Nasza Polska ziemia, na której rozgrywały się tytaniczne starcia, zasłana jest, takiemi jak ta tu, mogiłami żołnierskiemi.

Ten krwawy posiew, tak straszliwy w swoich objawach, był siewem, z którego narodziło się ciało naszej Ojczyzny; ziemia nasza zroszona obficie krwią powstała wolna i niepodległa.

Więc choć w mogile tej niema drogich sercu naszemu osób, choć może niejeden ze spoczywających tu żołnierzy, przyszedł do tej ziemi, by ją ujarzmić i w więzy gorszej jeszcze niewoli zakuwać, lecz że wszyscy oni byli żołnierzami wielkiej wojny światowej, która dała Zmartwychwstanie Polsce, przeto niech ta ziemia, która przyjęła ich na sen wieczny, lekką im będzie, niechaj już żadna burza nie zakłóca im ciszy wiecznego spoczynku.

Jednak zamało widocznie było tej krwi, przelanej w wojnie światowej, zamało krwi młodzieńczej, by Ojczyzna nasza mogła istnieć bezpiecznie; trzeba było nowych dobrowolnych ofiar, bo oto ze wschodu nadciągnęły hordy Bolszewików i w swych zapędach dążyły do serca młodej Polski.

Trzeba były bronić na rozkwicie wolności naszej.

I poszli ci z niezagojonemi jeszcze ranami żołnierze z wojny światowej, poszli młodzi i starzy, aby oddać swe życie w ofierze, której potrzebowała Ojczyzna.

Nasza szkoła nie pozostała w tyle za innemi; poszły całe szeregi, bo Ojczyzna znowu wołała

Walczyli z wiarą w zwycięstwo i ofiarnością.

To też Bóg nie mógł nie policzyć tych ofiar.

Polska odparła napad.

Ale nie wszystkim sądzonem było oglądać dzieło swej krwi młodej.

Siemiu z naszych kolegów poległo od morderczych kul bolszewickich.

My spadkobiercy ich, nie możemy im tego zapomnieć, winniśmy im wdzięczność i cześć największą za ich poświęcenie.

Dlatego też w poczuciu obowiązku szkoła nasza obchodzi doroczne święto ku czci poległych swych uczniów.

W roku zeszłym wmurowano tablicę z ich nazwiskami, a w rocznicę jej wmurowania my posta-

nowiliśmy wsadzić na tej mogile siedem brzóz, które będą nam ich świetlane postacie przypominać.

Białe kory tych drzew przypomną nam świetlany cel dla jakiego zginęli i niewinność tej sprawy.

Będą ssały te drzewa soki z ziemi zroszonej i zasilanej prochami i krwią tych, co tu polegli, przywędrowawszy z krańców świata.

Te drzewa na ich prochach wzr stać będą, a z ich wzrostem musi potężnieć nasza miłość ku tej Ojczyźnie, która tak dużo krwi kosztowała.

Wraz ze wzrostem tych drzew niech rośnie w duszach naszych i w duszach naszych następców cześć dla tych siedmiu kolegów, którzy w godzinie ofiary młode swe życie posłusznie złożyli Ojczyźnie.

Jak z ich żołnierskich tytanicznych zmagań wyrosła nasza wolność, tak niech z tych prochów żołnierskich wyrosną te drzewa, które po długie lata swojemi postaciami mówić będą: „Przechodniu powiedz Polsce, że pamięć synów Jej wiernych i posłusznych w ostatniej godzinie będzie w nas wieczną".

Po skończonem przemówieniu zasadzono siedem drzew (brzozy płaczące)—poczem prezes B. P. wywołując nazwiska bohaterów—oddawał kolejno tablice pośmiertne przedstawicielom kursów, którzy takowe przytwierdzali do odpowiedniego drzewka.

Następnie chór Seminaryjny wykonał pieśń: „Na cześć bohaterów". Orkiestra zaś odegrała marsza żałobnego. Na zakończenie prezes B. P. publicznie podziękował wszystkim, którzy swoim udziałem oddali należny hołd poległym bohaterom.

Z naszej strony zaznaczamy—że powyższa uroczystość wypadła nader imponująco i na tem miejscu podkreślamy swe uznanie dla pracy i wysiłku młodzieży Seminaryjnej.

JAN WEGNER.

„Humorestki" z katalogów Bibljoteki Miejskiej i uwagi.

Pannie nie mogącej wypożyczyć z Bibljoteki pewnej książki—poświęcam.

Jak wiadomo mamy w Łowiczu Czytelnię i Bibljotekę Miejską, mieszczącą się w gmachu magistrackim. Chodzimy do tych trzech pokoików, czytamy dzienniki i tygodniki, śmiejemy się—choć nie wolno —, lub robimy z siebie mumie egipskie, wypożyczamy książki, no i oglądamy katalogi. Właśnie! oglądamy katalogi. Robi się to w Bibljotece poważnie, w stylu ludzi ze świata naukowego, to jest z wyciągniętą szyją, zaciśniętemi ustami i wybałuszonemi oczyma, słowem poważnie. Nastrój ten nie trwa jednak długo. Osobnik, czytając tytuły książek zaczyna się uśmiechać, powoli, nieznacznie. Wyciąga głowę i rusza szczęką. Tak jest, bo tak było i tak będzie dopóki—.Później. Nie chodzi mi o to, ba nawet wogóle, żeby ludzie byli poważni, sfinksowaci. Nie. Chodzi o wyjaśnienie zmiany nastroju u oglądających katalogi. Oczywiście są wyjątki, są tacy, którzy są zawsze jednacy. Tych nie ruszam.

Jest coś w katalogach co pobudza ludzi do humoru, do śmiechu... To „coś" tkwi w tytułach książek. Ze z samych tytułów ktoś się uśmieje, lub pośmieje, to nic wielkiego i nic nowego. Tak bywało i będzie, że śmiejemy się z książek, noszących tytuł: „Trędowata", „Dzikuska", lub też śmiejemy się z tytułów np. takich: „Małpi świat", „Król i osioł", „Kalif bocian", „Frania Poranek", i t. p. Nie o to chodzi. Chodzi o, o... ortografję. Według kierowników Bibljoteki Miejskiej np. „Swiatowid", pisze się: „Swiatowit", „Mohort",—„Mochort", „Pilsudski" — „Pilsudzki", „Historja" — „Chistorja" (litera „C" już uległa przekreśleniu) i t. d. Dowiadujemy się że Juljusz Słowacki napisał „Lilię Wenedę", a nie „Lillę Wenedę" i „Bieniowskiego" zamiast „Beniowskiego" że „Henryk Sienkiewicz napisał „Humorestki z teki Worszylły" a nie „Humoreski z teki Worszylły"... Arturowi Oppmanowi (Or-Ot'owi) dano imię: Andrzej. Czytelnicy już wiele błędów ortograficznych poprawili, robiąc na kartkach katalogowych uwagi wbrew obowiązującym abonentów „Przepisom", w których pod Nr. 5 czytamy: „Na książkach i czasopismach nie wolno robić dopisków, uwag, podkreśleń, jak też zaginać kartek".

Niektóre tytuły książek podano dobrze. Niema natomiast ani jednego zdaje się tytułu podanego bardzo dobrze. — Dlaczego? Właśnie ja pytam dlaczego? Że tytuł książki w katalogach bibljotek publicznych musi być pełny to się wie, ale znów kierownicy Bibljoteki Miejskiej o tem nie wiedzą. Np. pod № 494 (B) czytamy: „Pamiętniki prezydenta Krügera". To wszystko. Błędów niema, ale niema, o co mnie teraz chodzi—reszty. Należało napisać na karcie katalogowej, że mamy do czynienia z przekładem, gdyż przypuścić można, że Paweł Kruger, prezydent Stanów Zjednoczonych napisał swój pamiętnik w języku polskim; można również przypuścić, że mamy do czynienia z opracowaniem. Nie wiemy dalej, gdzie i w którym roku wydano „Pamiętniki prezydenta Krugera". Sądzę że Zarząd Bibljoteki gdyby znał treść tych pamiętników, to wcieliłby je do katalogu „D". Kruger opisuje nietylko polowania na słonie i lwy, ale i wojny domowe, wyprawy różne i jak stracił wielki palec. Dla Zarządu przecież jest to—treść ogólna, nie? „Pamiętniki Prezydenta Krugera" powinny się znaleźć w katalogu „A"—książek naukowych.

Przy sposobności przypominam, że zgodnie z „Przepisami" (Nr. 10) książki podzielone są na 4-y działy, „A" naukowe, „B" beletrystyczne, „C" dla młodzieży, „D" treści ogólnej.

„Treść ogólna". Czy w dziale „A", „B", „C" są książki treści nie — ogólnej? „Ogólna treść" według kierowników Bibljoteki polega na... ogólnej treści.*) Przekonałem się o tem specjalnem ujmowaniu rzeczy oddawna. Sądzę że inni również. W pudełku „D" mamy kartki katalogowe z tytułami książek treści ogólnej. Jakie? Wyliczam niektóre: „Papini: Pamiętniki Pana Boga", „Skarzyński: Sztuka sprzedawania", „Combe: Nerwowość u dzieci", „Handelsman: Konstytucja trzeciego Maja", „Biblja. Pismo święte (Czy Pismo Święte jest II częścią „Biblji"?), „Henrich: Przewodnik dla stolarzy", „Forel August: Zagadnienia seksualne", „Carlyle Tomasz: Pracuj i nie trać nadziei", „Bergson: Smiech"...

W pudełku „B" (treści beletrystycznej) znajdziemy książki treści naukowej. Wyliczam: „Brandt: Pamiętniki oficera polskiego", „Sołtyk: Kampanja 1809 roku„. (Ta książka pod innym numerem w dziale naukowym znajduje się także), A Sliwińskiego: Jan Karol Chodkiewicz, A, Sliwińskiego: Hetman Żółkiewski, i Czołowskiego: Łzy króla Jana III. Ależ to dzieła naukowe. Sliwiński powiastek i nowel nie pisał. Bibljoteka Miejska zna jednak (według własnego mniemania) lepiej twórczość A Sliwińskiego, uważają że książki pisał dla działów: beletrystycznego i treści ogólnej. Tak jest. Dziewięć wyżej niewspomnianych dzieł Sliwińskiego, odłączono od wyżej wspomnianych dwóch i wcielono do działu „treści ogólnej". Dzie-

*) Do dzieł treści ogólnej zalicza się: encyklopedje powszechne, wydawnictwa perjodyczne i zbiorowe (treści ogólnej), dzienniki polityczne, szkice rozmaitej treści wydane razem, bibljografje.

la Sliwińskiego nie powinny (o ile robi się podział katalogowy na działy) leżeć obok „Romansu prababki", St. Wasylewskiego i „Miłości a cen na zboże" Strindberga. Idźmy dalej. „Konstytucja 3 Maja" prof. M. Handelsmana powinna figurować w pudełku „A", do którego zdaje się przez omyłkę wcielono szczęśliwie „Rozwój narodowości współczesnej" tego samego autora.

Młodzież ma korzystać z katalogu „C". Dla młodzieży (o dzieciach zapomniano?) Bibljoteka Miejska przeznacza przeważnie książki typu „gwiazdkowego". I znów wybór ssiążek jest niezadawalniający. Z tytułów książek dowiadujemy się że młodzieży, której z całej spuścizny literackiej A. Mickiewicza, poleca się tylko: „Pójdźcie o dziatki", przeznacza się równocześnie książkę: „Jak wychowywać dzieci". Gdyby młodzież czytała to, co poleca jej Bibljoteka, przestałaby zupełnie interesować się książką i zaczęłaby uważać książkę za rzecz zupełnie zbędną. A przecież już dziecko powinno widzieć w książce—przyjaciela. Tak, czy nie?

Słowem w katalogach jest bałagan.

(d. c. n.)

Wolny głos wolnego obywatela!

Są specyalne dzieła, broszury—mówiące o etyce, a nawet wskazania zasad, jak należy zachowywać się i postępować w doczesnem życiu, ażeby zasłużyć na szacunek i ogólne uznanie.

Warto się z niemi zapoznać i gruntownie przeczytać! Bo jeśli są ludzie o wrodzonej inteligencyi—to dla nich wystarczy ich własne sumienie—lecz dla innych muszą być te wskazania—po przestudyowaniu których dochodzą do wysubtelnienia w czynach swoich.

Dlatego też zapytuję, czy należało urządzać imprezę ku uczczeniu pamięci Jana Dekerta, pomijając Związek Miast Polskich, zespół którego składa się z ludzi, o nieposzlakowanej wartości i niepomiernych zasługach; ludzi, którzy czynami swoimi dowiedli światu, że Naród Polski jest nad wyraz żywotnym (Wystawa Powszechna w Poznaniu; wydanie pamiątkowego dzieła o bezcennej wartości i t. p.); ludzi, którym za życia należy się pomnik chwały, chociażby w płaskorzeźbie. Pominięcie Ich, tych Twórców — rzeczywistego naszego życia wewnętrznego w powyższej uroczystości — pozostawia wiele do życzenia. Samorzutne zaś wystąpienia nieupoważnionych przez nikogo jednostek, zakrawa już nie na co innego, jak tylko na zwykłą tragikomedyę!

Edward Nowakowski.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† *Piątek* Cecylji P. M., Marka i Stefanji
Sobota Klemensa P. M., Felicytaty M.
Niedziela Jana od Krzyża W.
Poniedziałek Katarzyny P. M. Erazma M.
Wtorek Piotra P. W. Konrada B. W.
Środa Wirgi Ijusza B. W.
Czwartek Mansweta B.M. Rufa M.
Wschód słońca 7.07. Zachód 3.36.

Miejscowa.

— **Sylwester w Sokole.** Zwyczajem lat dawnych—odbędzie się tradycyjna zabawa w dniu św. Sylwestra w sali Two. Gimn. Sokół w Łowiczu, gdzie w miłej atmosferze spotkamy rok nowy. Zaproszenia wkrótce będą przesłane.

Czołem. *Zarząd.*

— **Otwarcie świetlicy Białego Krzyża.** Zarząd Miejscow. Koła Polskiego Białego Krzyża zawiadamia że w dniu 28 m. b. o godz. 2 (czwartek) odbędzie się poświęcenie i otwarcie świetlicy dla żołnierzy 10 p. p. w koszarach im. jenerała Szeptyckiego i jednocześnie zaprasza uprzejmie wszystkich członków Białego Krzyża oraz wszystkich interesujących się życiem żołnierza na powyższą uroczystośc.

Zarząd

Sekretarz *W. Strawiński.* Prezes *Zdzisław Boski.*

— **Dnia 8 lutego 1930 r.** Odbędzie się bal reprezentacyjny oficdrów 10 p. p.—zaś dnia 15 lutego 1930 r. bal reprezentacyjny podoficerów zawodowych 10 p. p. w Salach Kina wojskowego 10 p. p. w Łowiczu.

— **Czy ciasno we Francji?** Przed kilku dniami zauważyliśmy w mieście jak również na przedmieściach kilku wojażerów francuskich żydów którzy w iście wersalski sposób zachwalali swoje towary.

Czyżby Francja za mały teren dla nich przedstawiała że wędrują do tej znienawidzonej przez nich Polski? Wnosić z tego można że wszędzie jest dobrze ale w Polsce najlepiej.

— **Oświetlenie miasta.** Na wniosek Zarządu Elektrowni Magistrat uchwalił powiększenie ilości lamp i zwiększanie mocy poszczególnych punktów oświetlenia ulicznego. Dotychczas oświetlone zostały dodatkowo ul. Chemiczna. plac przed Dworcem Kolejowym, oświetlenie po raz pierwszy dostały ulica Radziecka, Katarzynów, Szosa Łódzka od ulicy Piotrkowskiej do ul. Radzieckiej. Ponadto polepszono oświetlenie ulicy 3-go Maja i Marszałka Piłsudskiego i Rynek Kościuszki przez powiększenie siły i ilości oraz podniesienie lamp.

W dalszym ciągu przewidziane jest jeszcze w bieżącym roku oświetlenie drogi od miasta do stacji Zielkowice, podwojenie ilości lamp na ul. 3-go Maja, przerobienie i powiększenie oświetlenia na ul. Piotrkowskiej, Nowym Rynku i Zduńskiej, oraz dokończenie oświetlania przedmieścia Kostka.

— **Nieostrożna jazda.** Dnia 15-go b. m. Łusie Liberman zamieszkały w Łowiczu ul. Zduńska Nr. 27, przejeżdżając ulicą Tkaczew zagrodzoną z powodu przeprowadzenia remontu linji elektrycznej i robót brukarskich, najechał na leżąca linkę miedzianą powodując zwarcie tej linki z napowietrznymi przewodami będącymi pod prądem. Skutkiem uderzenia prądu koń Libermana został zabity. Śledztwo przeprowadzone przez Elektrownię i władze policyjne ustaliły winę Libermana.

— **Walny Zjazd Związku Piekarzy Województwa Warszawskiego w Łowiczu.** Zarząd Związku cechów piekarskich Województwa Warszawskiego zwołuje zjazd delegatów piekarzy bez różnicy wyznań, który odbędzie się w niedzielę dnia 24 listopada 1929 roku w sali Radzieckiej Magistrata m. Łowicza.

Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego:
Jaworski Adam.

Zastępca Przew.: *A. Szeremetti.* Sekretarz.: *L. Gnezner.*

— **Kino 10 p. p.** W piątek, sobotę, niedzielę i poniedziałek będzie wyświetlany film „Górą marynarze". Nad program komedja i tygodnik aktualny. Następny program „Ostatni rozkaz".

— **Kino „Eos"**—wyświetla w sobotę—niedzielę i poniedziałek film: „Pantera" nad program: „Pod maską". Następny program: Golgota Uczciwej Kobiety.

Z kraju.

— **Nadzwyczaj smutne poczynania.** Dnia 12 b. m. w Krakowie—kikunastu żydów—akademików napadło akademików polskich. Zawdzięczając godnej postawie profesorów i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego nie doszło do poważnych ekscesów. Jednakże ten wypadek odbił się groźnem echem po całej Polsce. Młodzież polska zajmuje odpowiednie do wynikłych wypadków—wyczekujące stanowisko.

-z- **Dziesięciolecie prezesury Józefa Świeżyńskiego.** Dnia 10 listopada r. b. Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie uczcił zasługi położone dla pracy oświatowej w Polsce, p. Józefa Świeżyńskiego, który w ciągu 10-ciu lat oddał olbrzymie zasługi powyższej instytucji. Ze swej strony Zacnemu i prawemu Obywatelowi Kraju przesyłamy „Ad multos annos!".

-z- **Nowe pismo:** W ostatnich czasach coraz częściej daje się zauważyć powstawanie nowych pism o zdrowych podstawach. Ostatnio w Kaliszu powołano do życia miesięcznik „Ogniwo". Z niekłamaną radością witamy tę nową placówkę — życząc z całego serca po staropolsku „Szczęść Boże!".

-z- **Kościół w Żabezu oddany prawosławnym.** Dnia 30 października r. b. przyjechał do Zabcza, starosta Bąkowicz-Litauer i ogłosił ludności, że z rozporządzenia p. wojewody kościół w dn. 1 listopada będzie oddany ludności prawosławnej.

-z- **Uczczenie dawnych Pasterzy wileńskich.** W tych dniach odbyłosię posiedzenie wileńskiej kurji metropolitarnej, na którem omawiano sprawę sprowadzenia do Wilna zwłok ś. p. arcyb. Hryniewieckiego i wmurowania w katedrze tablicy pamiątkowej ks. biskupa Zwierowicza.

-z- **Otwarcie Izby Rzemieślniczej we Włocławku.** Dnia 17 b. m. została powołana do życia, nowa placówka polska, Izba Rzemieślnicza. Poświęcenia dokonał biskup miejscowy, J. E. ks. Karol Radoński.

-z- **Poznań.** Dnia 12 b. m. podczas lotu ćwiczebnego zginęli dwaj lotnicy! por. pilot Bilski i ppor. obserwator Lipiński—trzeci por. pil. Werwicki doznał dość silnych obrażeń. Oba aparaty zniszczone.

Ofiary.

Zamiast „Czarnej Kawy" ofiarują na harcerzy: Rybaccy 5 zł.; Kuleszowie 5 zł.; Klejna 5 zł.

Podziękowanie.

Zarząd Przyjaciół Harcerstwa w Łowiczu składa, serdeczne podziękowanie p. Talmontowej za piękną grę na fortepianie, p. Tarnasiewiczowi za miłą deklamację. Dowództwu 10 p. p. za udzielenie orkiestry, pp. Rogińskim za wypożyczenie pianina, oraz wszystkim, którzy bądź pracą, bądź ofiarą przyczynili się do urządzenia i powodzenia „Czarnej kawy" urządzonej w dniu 16 listopada w lokalu Resursy w Łowiczu, która przyniosła w dochodzie zł 181.

Sekretarka. *M. Antczakowa.* Przewodnicząca *K. Trawińska.*

NADESŁANE.

Do Szanowej Redakcji „Łowiczanina".

Szczęśliwie zajechałyśmy do Brazylji i do naszej kolonji. Pomału zaczynamy pracę i w szkole i w domu. Nie często możemy do Łowicza pisywać bo dużo pracy, a sióstr mało, bo tylko 5.

Z czasem powiększy się nasze grono więc będziemy więcej mogły co zrobić.

Załączam przy okazji serdeczne słowa podzięki dla Obywateli zacnych w Łowiczu, którzy zawsze dla nas byli pełni życzliwości, jak to i tu teraz na obczyźnie nasi kochani Rodacy.

M. Alojza Kazimiera Z. S. Fr
Przełożona S. S. Franciszkanek
w San Feliciano.
Rio Grande do Sul. *Brazil.*

(Przyp. Red.) Nasz korespondent z Rio Grande do Sul. przesyła nam poniższe z miejscowych gazet, z których widać—jak serdecznie i życzliwie zostały nasze rodaczki tam przyjęte.

Siostry Franciszkanki w Felicjanowie.

Mieliśmy w tych dniach bardzo radosne wydarzenie, bowiem przybyły do nas długo wyczekiwane Siostry z Zakonu Św. Franciszka, które mają zająć się wychowaniem naszych dziewcząt. Przyjazd Sióstr odbył się niezwykle uroczyście, gdyż wdzięczna kolonja polska w Felicjanowie, zgotowała im serdeczną owację i staropolskie powitanie. Dzieci nasze wystąpiły z kwiatami, wręczając je przybyłym Siostrom, poczem odśpiewały cały szereg pieśni. Doskonale również dopisała nasza orkiestra, odtwarzając kilka pięknych melodyi.

Do zebranych licznie kolonistów przemówił serdecznie Wielebny ks. proboszcz Zajkowski, wyjaśniając potrzebę wychowania dziewcząt w duchu szczerze katolickim i narodowym, które to zadanie spełnią przybyłe Siostry. Są one bezwątpienia mistrzyniami na tem polu i z pewnością będą umiały wychować nasze dziewczęta na dobre matki i porządne gospodynie, których nam tak bardzo potrzeba.

Siostry Franciszkanki z Wiel. Matką Alojzą Kazimierą na czele, pochodzą z klasztoru w Łowiczu, co ma dla nas ogromne znaczenie, gdyż Łowicz jak wiemy, jest słynny w całej Polsce z pięknych obyczajów i równocześnie z wyrobów ręcznych, między któremi kilimy łowickie zajmują pierwsze miejsce. Mamy niepłonną nadzieję, że Szanowne Siostry wprowadzą to wszystko do naszego Felicjanowa, które będzie świecić przykładem dla innych kolonij polskich w Brazylji.

Przy okazji kolonja nasza wyraża serdeczne podziękowania Rodakom z m. Rio Grande, którzy jadące do nas Siostry przyjęli ze staropolską gościnnością. Dla państwa Bilów, Barańskich, Ściślewskich i Wrońskich zasyłamy z serca płynące „Bóg zapłać". *Feliks Stelmaszczyk.*

Prezes Komitetu Kościelnego.

Felicjanowo, dn. 1/IX 1929 r.

Rio Grande do Sul.

Zakonnice Polskie w S. Felicjano. Nasz korenspodent podnosi, iż do kolonji polskiej S. Feliciano przybyły z Polski witane z wielką radością przez kolonistów Siostry z Zakonu św. Franciszka, ażeby poświęcić się pracy w około młodzieży polskiej.

Czcigodnym Siostrom życzy Redakcja „Ludu" błogosławieństwa Bożego w trudnej pracy nad młodzieżą.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu I rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 7 grudnia 1929 r. od godz. 10 z rana w maj. Jeziorko gminy Jeziorko odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Marji Oldakowskiej składających się ze sterty owsa oszacowanych na zł. 1000.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czarnecki.*

KINEMATOGRAF „EOS"

W sobotę dnia 23 listopada pocz. o godz. 7 i 9
W niedzielę dn. 24 listopada pocz o godz. 5, 7 i 9
W poniedz. dn. 25 listopada pocz. o godzinie 7.30

„PANTERA"

Dramat erotyczny w 7 wielkich aktach. W roli tytułowej najpopularniejsza, najurodziwsza artystka świata DOLORES DEL RIO.

Nad program: **„Pod Maską".**

Dramat sensacyjny w 7 aktach, w roli głównej Tom Mix. Następny program **„Golgota uczciwej kobiety"**

KINO-TEATR 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. w pełnym składzie.

Piątek dn. 22 listopada 1929 r. o godz. 7.30 w.
Sobota dn. 23 listopada 29 r. o godz. 7 i 9 wiecz.
Niedziela dn. 24 listopada 29 r. o godz. 5, 7 i 9 w.
Poniedziałek dn. 25 listopada 29 r. o godz. 7.30 w.

Douglas Mac Lean w filmie

„Górą Marynarze"

(WESOŁA WOJNA)

Nad program KOMEDJA i Tygodnik Aktualny. Wolne bilety ważne tylko w piątki, soboty i niedziele na godzinę 9, Wszystkie dzieci płacą.

Następny program: „OSTATNI ROZKAZ".

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu I rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 23 listopada 1929 r. od godz. 10 z rana we wsi Różyce gminy Jeziorko odbędzie się licytacja ruchomości należących do Jana Siekiery składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 700.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czarnecki.*

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu I. rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 4 grudnia 1929 r. od godz. 10 zrana we wsi Wiskiennica gm. Bąków odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Mikołaja Szeląga składających się z inwentarza żywego oszacowanych na Zł. 1200.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czarnecki.*

Moszek Aron Portugal—zagubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach. 3—3.

Sokołowski Franciszek zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Szubinie. 3—1

Uczczenie 140-ej rocznicy!

W dniu 21 b. m. w Sali Rady Miejskiej odbyło się zebranie przedstawicieli stowarzyszeń i instytucji celem urządzenia obchodu 140-letniej rocznicy pierwszego Zjazdu przedstawicieli miast, wybrano ścisły Komitet w skład którego wchodzą: p. J. Michalski, burmistrz; pp. Franciczek Trawiński, Feliks Andrzejewski, Garwacki, Wartski, Łagowski. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w Kolegjacie o godzinie 9 rano poczem złożony zostanie wieniec u stóp pomnika poległych oraz wygłoszone zostanie okolicznościowe przemówienie w Sali Rady Miejskiej.

Na uroczystości te Komitet zaprasza wszystkich przedstawicieli instytucji i stowarzyszeń, oraz mieszkańców m. Łowicza.

Pozatem projektowaną jest uroczysta akademja termin której podany będzie w oddzielnych zaproszeniach.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe, Analizy krwi na Wassermanna.

Przyjmuje tylko w niedziele od 10—11 i w czwartki g. 6—7. Zduńska 27.

W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. Piękna 16-b. 3—3.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu I rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 28 Listopada 1929 r. od godz. 10 zrana we wsi Różyce gm. Jeziórko odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Ludwika Wróbla składających się z inwentarza żywego oszacowanych na Zł. 1000.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji:

Komornik (—) *L. Czarnecki.*

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 27 listopada 1929 r. od godz. 10 z rana we wsi Bobrowniki gm. Dąbkowice odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Mieczysława i Stanisławy małż. Jabłońskich składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 4450 i że na zasadzie art. 1070 U. P. C. ruchomości te mogą być sprzedane niżej oszacowania.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czarnecki.*

Poszukuje się do wynajęcia na przeciąg 1—2 miesięcy

pianina w dobrym stanie

Zawiadomić suszarnia, Korabka 6—telef. № 38.

Skowrońskiemu Stanisławowi ze wsi Jastrzębia gm. Dąbkowice skradziono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach. 3—1

Redaktor i Wydawca **Edward Nowakowski.** Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.